

INTENCJE MSZALNE		
31.I Poniedziałek	17 ⁰⁰	W int. Ś.P. BOGUSŁAWA OSTAPOWICZA
1.II Wtorek	17 ⁰⁰	MSZA WYPOMINKOWA: W int. Ś.P. + Genowefy i Władysława ZREDÓW, W int. Ś.P. + Danuty OPALIŃSKIEJ, W int. Ś.P. + Elżbiety ZAJĄC, W int. Ś.P. + Krystiana GAJEWSKIEGO, W int. Ś.P. + Jana KACZYŃSKIEGO, W int. Ś.P. + Leokadii GÓRZYŃSKIEJ, Teresy SITAREK, Renaty KOZŁOWSKIEJ, + Mariana DORAWY, + Stanisławy PRĘDOTY
2.II Środa MB Gromniczej	9 ³⁰	W int. Ś.P. + Stanisławy i Janiny KONDROWSKICH, c.r. KONDROWSKICH i PUCHAŁÓW
	17 ⁰⁰	Za kuszonych myślami samobójczymi, w int. Ojczyzny, za chorych z naszej parafii. O ustanie pandemii, w int. osób sprząających nasz kościół i ich rodzin, w int. kobiet kuszonych myślami o aborcji, W int. Ś.P. Henryka, Tomasza, Krystyny SOBCZAKÓW, W int. Ś.P. + Marianny i Krzysztofa TOKAJÓW, dziadków TOKAJÓW i STELMASIAKÓW, W int. Ś.P. + Marii OŁDAKOWSKIEJ
3.II Czwartek	17 ⁰⁰	W int. Ś.P. + Marka w 19 rocz. śm., Anny i Edwarda SZCZEPANIAKÓW, c.r. SZCZEPANIAKÓW i BRUZÓW, Bartosza LUBARSKIEGO
4.II Piątek	15 ⁰⁰	ZBIOROWA
	17 ⁰⁰	W int. PIOTRA i LENY z okazji 33 rocz. ślubu z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o Boże błog. dla całej rodziny
5.II Sobota	17 ⁰⁰	W int. Ś.P. + Stanisława i Danuty ZIELIŃSKICH, c.r. NOWICKICH i ZIELIŃSKICH
	18 ⁰⁰	W int. Ś.P. Heleny w 10 rocz. śm. i Bogusława KSIĄŻKIEWICZÓW
5 NIEDZIELA ZWYKŁA - 6 LUTEGO 2022		
8 ⁰⁰		W int. Ś.P. + Krystyny CHMIELEWSKIEJ w 8 rocz. śm., Antoniego i Romana BOROWSKICH
9 ³⁰		W int. Ś.P. + Antoniny i Czesława KLUCZYKÓW, Antoniego MACIEJAKA
11 ³⁰		W int. Ś.P. Janiny i Kazimierza, Heleny i Józefa DOMANIAKÓW, dziadków CELEJEWSKICH
16 ⁰⁰		ZA PARAFIAN
18 ⁰⁰		W int. Ś.P. + W int. Ś.P. + Stanisława w 19 rocz. śm. i Teresy TUŁO, c.r. PACZKOWSKICH i GUZÓW



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

4 Niedziela Zwykła

30 stycznia

454'22

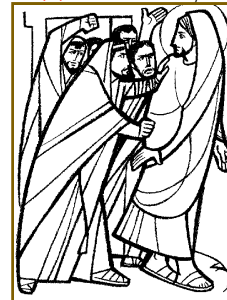


LITURGIA SŁOWA

Czytanie I Jr 1, 4-5. 17-19- * Ps 71 * Czytanie II: 1Kor 12,31-13,13

Ewangelia: Łk 4, 21-30

W Nazarecie, w synagodze, po czytaniu z proroctwa Izajasza, Jezus powiedział: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: Czy nie jest to syn Józefa? Wtedy rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum. I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki



głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

SŁOWA PEŁNE WDZIĘKU

Pan Jezus leczył znękanych ludzi przede wszystkim słowem. Przychodzili do Niego cierpiący na różne dolegliwości i choroby, by usłyszeć Jego słowo pełne mocy i życia. Bardzo ważny szczegół podaje dzisiaj św. Łukasz, który zanim został Ewangelistą – służył słowem - był lekarzem. Otóż zapisał on, że słowa Jezusa były pełne wdzięku. Co to znaczy? Wydaje się, że takie określenie dotyczy najpierw formy wypowiedzi. A więc nie były to słowa zbyt ciche, by je usłyszeć, zbyt niewyraźne, by je zrozumieć, zbyt trudne, by je przyswoić. Czyż nie jest to istota komunikacji? Najpierw zwracamy uwagę na to jak ktoś mówi a potem, co mówi. Oczywiście treść jest ważniejsza od formy ale równie ważna jest

spójność formy i treści. Święty Łukasz wiedział doskonale, że słowo jest pierwszym lekarstwem, jakie aplikuje lekarz swojemu pacjentowi. Dlatego słowa Jezusa pełne wdzięku, ciepła, miłości, zrozumienia a jednocześnie prawdy, która wyzwala i uzdrowia, to objawienie „nowej nauki z mocą” a jest to moc Ducha Świętego, który oczyszcza, ożywia i uświęca.

Pan Jezus litował się nad ludźmi znękanymi, porzuconymi i smutnymi. Dlatego posyła swoich uczniów, aby „głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych”. Taka jest kondycja człowieka po grzechu pierwotnym. Adam i Ewa, schowani w zaroślach przed Bogiem, dotkliwie doświadczali swej nagości, czyli ogołocenia z łaski. Pierwsi rodzice poranieni grzechem, zagubieni w pierwotnej pysze nie prosili Boga o miłosierdzie. Musieli opuścić raj, królestwo miłości, prawdy i światła, królestwo ufności i komunii.

Bóg patrzył na człowieka z miłością (nie może przecież inaczej, bo jest Miłością) i choć człowiek nie był w stanie przyjąć łaski miłosierdzia, która oczyści jego duszę, Bóg obdarzył go szczególnym darem, który jest znakiem i zapowiedzią zbawienia. Adam i Ewa otrzymali z rąk Stwórcy ubranie: „Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich” (Rdz 3,21). Jest to pierwszy uczynek miłosierdzia w dziejach świata.

Ktoś powiedział, że miłosierdzie, to miłość, która poszła do pracy. Oto Bóg rozpoczyna tę wielką pracę, by zniewolonego i znękanego człowieka zbawić. Czyn miłosierdzia, co do ciała: „Nagich przyodziać”. Jeśli w tym pierwszym czynie miłosierdzia odkrywamy znak i zapowiedź dzieła zbawczego, to być może łatwiej zrozumiemy czyn przeciwny, który stał się znakiem firmowym kultury bez Boga: „Odzianych rozebrać”.

Jezus widział znękanych i smutnych ludzi. W ikonografii chrześcijańskiej, pierwsi rodzice opuszczający raj, zawsze przedstawiani są jako ludzie smutni czy wręcz rozpaczeni. Mówimy o tej ziemi: „Na tym leż padole”. I właśnie w tej dolinie smutku i śmierci pojawia się wielki znak nadziei. Już nie tylko miłosierna ręka Boga przyoblekająca nagich prarodziców w pierwszą szatę ale sam Bóg, który stał się człowiekiem, aby nas przyoblec w szatę zbawienia.

Pan Jezus wybiera i posyła uczniów, aby realizowali Jego troskę o znękanego i cierpiącego człowieka. Daje Apostołom konkretne zadania: niewidomym mają przywracać wzrok, głuchym słuch, trędotwórcy zdrowie, chromym władzę w nogach, zniewolonym przez szatana wolność dzieci Bożych. W tych wszystkich niedolach człowieka powodujących smutek i przygnębienie zawiera się to, co jest źródłem najpoważniejszej choroby i najcięższego cierpienia: grzech, oddalenie od Boga, ogołocenie z łaski.

Na Mszach kolędowych mówiłem, że dzisiaj – w dobie pandemii – tak bardzo akcentuje się zdrowie fizyczne. Ale pamiętajmy również - a może przede wszystkim – o zdrowiu duchowym. „Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna” – a to jest właśnie zdrowie duchowe. Przecież śmierć jest definitywną utratą zdrowia fizycznego i dlatego w godzinie śmierci jest nam potrzebna łaska Boża, czyli zdrowie duchowe, aby dojść do zbawienia. Ileż razy w życiu doświadczamy pełnych wdzięku słów Pana Jezusa, szczególnie w sakramencie Pojednania, gdy uzdrowia naszą duszę z choroby grzechu i obdarza Łaską Uświęcającą.

x. Proboszcz

ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

Starzec Symeon otrzymał obietnicę, że przed śmiercią ujrzy oczyma ciała „Zwycięzcę śmierci, piekła i szatana”. Dla starca Symeona noc Bożego Narodzenia i noc Zmartwychwstania – Wielka Noc – spotykają się ze sobą w tym wielkim dniu. „Oto jest dzień, który dał nam Pan” – powtarzał tyle razy w swych modlitwach, odmawiając Psalm 118. I nadszedł ten upragniony dzień, w którym spotkał Upragnionego, Oczekiwanego, Zbawiciela świata. Prosi swego Władcę, by go już zwolnił ze służby, którą wiernie wypełniał przez tyle lat swego długiego życia. „Moje oczy ujrzwały Twoje Zbawienie”. Dzieciątko Jezus trzymane w drżących dłoniach Symeona staje się dla niego źródłem nadziei, która wykracza poza ramy tej rzeczywistości. Gdy Pan Jezus będzie umierał trzydzieści trzy lata później na Kalwarii, w świątyni Jerozolimskiej zasłona przybytku zostanie rozdarta. Kończy się czas Starego Przymierza, kończy się czas Jedynej świątyni Jedyne Boga. Odkrywa tę prawdę Starzec Symeon. Od tej chwili „prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Bogu w Duchu i prawdzie” (por J 4,23). Dlatego teraz może już odejść. Wie dokąd idzie, bo spotkał Tego, który jest Drogą. Jego nadzieja pełna jest nieśmiertelności, bo tulił do serca Tego, który jest Życiem. Jakże potrzeba nam dzisiaj mądrości Starca Symeona, gdy świat ceni tylko to, co silne, młode i zdrowe. Gdy patrzymy na Symeona, możemy na przekór wielu powiedzieć: „udała się starość Panu Bogu”. Chociaż wzrok miał słaby i zdrowie nie to, umęczony życiem i przeciwnościami nie wpadł w pokusę zgorzknienia i załamania. Do końca szedł drogą ufnej wiary, że Pan wypełni daną mu obietnicę. Dzisiejsze święto nazywamy dniem Matki Bożej Gromnicznej. Maryja przekazała w ręce Symeona Dzieciątko Jezus – „Światłość świata”. Maryja nieustannie pragnie dawać nam Jezusa i wspiera nas w walce z mocami ciemności. Zakończmy nasze rozważania słowami poetyckiej modlitwy Józefa Struga z Limanowej:

Gdy życie nasze dobiegnie do końca,
Gdy Bóg ostatnie godziny policzy,
Niech nam zaświeci, jak promień słońca,
Światło gromnicy.
Gdy nasze czoło pot śmiertelny zrosi,
Gdy nasze łoże obstąpią szatani,
Twojej obrony niech każdy uprosi -
Gromiczna Pani!
Kiedy nad nami zawisną czarne chmury,
Gdy na wsze strony lecą błyskawice,
Gdy ciemność straszna od dołu do góry:
Święćmy gromnice!
Matko Najświętsza! My nędzni grzesznicy,
Pod Twoją obronę się uciekamy,
Przed Twym obrazem, przy świetle gromnicy,
Ciebie błagamy!